

# Podstawowe czynności wychowawcze – esej

---

*„Mniej uczyć, więcej kształcić,  
a najwięcej wychowywać”*

K. Twardowski

Każda czynność zmierza do właściwego sobie wytworu. Wytworem czynności wychowywania jest jakieś wychowanie<sup>1</sup>. Mówiąc „wychowanie”, mamy na myśli jakieś skłonności, jakieś dyspozycje do czegoś, słowem to, co się posiada do sprawnego życia. Lecz kiedy mówimy, że ktoś jest wychowany, to mamy na myśli: **dobrze wychowany**. Po czym poznamy człowiek dobrze wychowanego? – Po tym, że podejmuje trafne postanowienia: wybiera dobro, a odsuwa zło. Czyli wychowywanie jest „rodzeniem” woli zdolnej do dążenia ku dobru, i do unikania zła.

Oczywiste jest, że nie wszystko, co na co dzień robimy z dziećmi, bezpośrednio temu służy. Tak jak nie wszystko, co robi rolnik służy bezpośrednio hodowli czy uzyskaniu dobrych zbiorów. Jednak – pośrednio wszystko, co się robi, jakoś tych istotnych wytworów dotyka. Nawet taka czynność jak zamykanie podwórka składa się na całość pracy rolnika. Podobnie jest w wychowywaniu. Dla zilustrowania rozważmy przykład: ścielenia łóżka z dzieckiem. Czy jest czynnością wychowawczą? Nie zawsze. Jeśli pokazujemy dziecku jak ścielić łóżko, to **uczymy** je tej czynności. Jeśli zachęcamy, by dziecko zrobiło to szybciej i dokładniej, wyznaczając nagrodę lub organizując zawody między rodzeństwem, to **doskonalimy** jego umiejętności. To również nie jest wychowywaniem! Dopiero, kiedy – z uwagi na ład i porządek domu – polecamy dziecku, aby pościeliło swe łóżko, to ten rodzaj wpływu jest czynnością wychowawczą. Rzadko się zdarza, by dziecko samo z siebie dostosowało się do wymagań ładu całości, zwykle trzeba na nie wpłynąć. **Polecenie jest kierowaniem zachowaniem się dziecka**. Jest to coś **więcej**, niż uczenie zachowań i ich kształcenie. Kierowanie dotyczy sprawczego oddziaływania na wolę dziecka.

---

<sup>1</sup> Zobacz: K. Twardowski: „O pojęciu wychowania”.

K. Twardowski kończy swój wykład o pojęciu wychowania słowami: „mniej uczyć, więcej kształcić, a najwięcej wychowywać”. Dlaczego? Bo gdy chodzi o wychowanie, to dotyka ono woli, by stała się ona zdolna do postanowień, i by były to postanowienia trafne, a więc dotyczyły dobra. Kiedy razem z dzieckiem ścielimy łóżko, dziecko postanowienia nie podejmuje, ani nie odpowiada za jego trafność. To raczej rodzic coś postanawia, bardziej lub mniej trafnie. Kiedy ćwiczymy szybkość ścielenia łóżka, to motywujemy dziecko (np. wyznaczając nagrodę, robiąc konkursy itd.), i jego czynności są sprawniejsze. Kiedy polecamy coś, to oczekujemy, że wraz z poleceniem dziecko postanowi i postanowi to, co mu poleciliśmy, a więc trafnie. Na tym polega posłuszeństwo dziecka, a nasza mądrość, od której zależy, czy polecenie było możliwe do wykonania!

Wraz z poleceniem dzielimy się niejako odpowiedzialnością za realizację dobra. Jednakże barierą jest tu zawsze wolna wola dziecka: może ono przecież nie zechcieć zrobić tego, co potrafi! Może odroczyć swe postanowienie a potem zapomnieć o tym itd. Obserwacja życia wskazuje, że często nie robimy tego, co powinniśmy zrobić. Dlatego pokierowanie zachowaniem dziecka, a nawet dorosłego, jest często konieczne i... wychodzi na dobre!

Analogicznie jest z zakazem robienia tego, co jest złe. O co tu chodzi? Zło – według św. Tomasza – jest brakiem dobra. Jeśli łóżko zostało nie posłane, to pojawia się brak porządku, a więc jakieś zło. Tutaj impulsem do złych zachowań może być zły przykład, osobista skłonność itd.

Zła należy zakazać. A więc rodzic może powiedzieć, że zakazuje pozostawiania łóżka nie posłanego. Co więc lepiej: polecić ścielić łóżko, czy zakazać pozostawiania łóżka niepościelonego? Zwykle zakaz jest mocniejszym rozkazem, niż polecenie. Zatem najpierw polecamy, upominamy, jeśli polecenie nie jest wykonane, a potem zakazujemy i stosujemy upomnienia. Polecenia i zakazy są dwiema podstawowymi czynnościami, które kierują postępowaniem wychowanka; na nich opiera się wychowanie.

Kolejną czynnością wychowawczą, ważną i trudną, jest **zwalnianie** z tego, co powinno być zrobione. A więc w dzień wolny od pracy zwalniamy dzieci z wczesnego wstawania z łóżka. Czasem można zrezygnować z zakazu, a więc zakaz zostawiania nieścielonego łóżka może być zawieszony, jeśli należy bardzo wcześnie wyjść z domu i nie uda się tego zrobić. Są to raczej sytuacje wyjątkowe. Częściej zawieszamy pewne polecenia. Najczęściej zaś mamy do czynienia z sytuacją, w której jedna osobę obowiązuje coś, a inna jest z tego zwolniona. A więc zwalniamy z obowiązku sprzątnięcia dziecko, które jest chore, choć może to być czasem

nie zrozumiane przez rodzeństwo. Analogicznie funkcjonują zwolnienia w życiu zbiorowym (np. zwolnienie z podatków), lecz i tu budzi to często kontrowersje.

Pozwalanie jest czasem wyrazem sukcesji, a więc dziedziczenia po rodzicach. To, co wcześniej robili rodzice, mogą stopniowo robić również dzieci. Wówczas zezwala im się na to, co wcześniej mogło być zakazane lub nie zalecane. Dziecko powinno wiedzieć, że pewne zachowania dziś nie dozwolone będą dostępne kiedyś. Mały Kubuś nie może sam wychodzić na ulicę, ale wie, że kiedy będzie chodził do szkoły będzie mu to zezwolone. Czeką zatem, aż przyjdzie jego czas. „Na wszystko jest czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę”, jak czytamy w księdze Koheleta.

W praktyce dobrze jest łączyć polecenia i zakazy z jakimiś zwolnieniami. Nie osłabia to władzy rodzicielskiej. Często natomiast ją buduje. Jeśli bowiem coś nie może zostać wykonane, to nie należy czekać, aż do tego dojdzie, lecz użyć swej władzy, czyli użyć swej woli, by zwolnić z danego obowiązku! Jeśli czegoś zakazaliśmy, a obawiamy się, że zakaz nie będzie pożyteczny lub nie zostanie wykonany, to lepiej zwolnić z niego. Lecz należy to zrobić w taki sposób, aby było to wyrazem woli wychowawczej, a nie dezercją rodzica! Lepiej być wielkodusznym, niż słabym.

W końcu mamy czynność **upominania**. Łączy się ona z **kontrolą wykonania polecenia** bądź przestrzegania zakazu. Upominanie jest częstym zdarzeniem w życiu domowym. Należałoby je równoważyć chwaleniem za to, co zostało dobrze wykonane. Kierowanie domem to – według o. J. Woronieckiego - zarówno rządzenie, jak i rozkazywanie<sup>2</sup>. „Rządzić” to kierować całością, zaś „rozkazywać” – to zwracać się do poszczególnych jednostek.

O ile polecenie, zakaz i upomnienie są rodzajem rozkazu, to jest między nimi różnica następująca: upomnienie niesie ze sobą perspektywę skarcenia. Jeśli upomnienie nie wpływa na zachowanie, czyli wychowanek lekceważy autorytet wychowawcy, uciekamy się do kary. Wykonanie polecenia zasługuje na nagrodę, zaś nie przestrzeganie zakazu (zlekceważenie upomnienia) określamy jako winę, z którą wiąże się kara.

Karcenie jest trudnym obowiązkiem wychowawcy. Nie jest to tylko przypominanie. Nie jest to moralizowanie. Jest to zwrócenie uwagi na zaniedbanie dobra lub na czynienie zła. O ile czynienie dobra zasługuje na nagrodę, to zaniechanie dobra lub czynienie zła domaga się kary. I wychowanek musi być świadom, że za swe wątpliwe „zasługi” otrzyma słuszną „rekompensatę” w postaci skarcenia.

---

<sup>2</sup> J. Woroniecki, „Umiejętność rządzenia i rozkazywania”.

Samo nagradzanie i karanie nie jest już czynnością wychowawczą, choć jest wyrazem sprawowania władzy. Przez nagrody i kary nie wychowujemy, lecz sprawiedliwie udzielamy podwładnym tego, na co sobie zasłużyli. Karcenie jest wyrazem sprawiedliwości wychowawcy. Wychowywanie zaś wyrazem jego roztropnej miłości. Musi być tu zachowana równowaga: miłość bez sprawiedliwości staje się ułomna, zaś sprawiedliwość bez miłości może być pusta. Aby bowiem karcić, trzeba wcześniej zlecać lub zakazywać. Jedno i drugie wymaga umiejętności. Lecz czynności te, to nie same umiejętności; aby były właściwie spełniane, wymagają gruntownego zrozumienia. Trzeba rozumieć, jaki jest sens wychowywania i jaki jest sens czynienia sprawiedliwości. Wola wychowawcy musi być dojrzała, musi być oświecona światłem intelektu. Bez tego sprawowanie władzy rodzicielskiej kuleje.

Streszczając nasz rozważanie powiemy, że wyróżniamy cztery podstawowe czynności wychowawcze (a więc >rozkazy<): polecenie, zakaz, zwolnienie i upomnienie. Mają one uformować wolę wychowanka ku dobru, a chronić ją od skłonności do zła.

